



Sygn. akt II PK 178/04

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Beata Gudowska (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Roman Kuczyński

SSN Andrzej Wróbel

Protokolant Ewa Wolna

w sprawie z powództwa H. M.

przeciwko Przedsiębiorstwu Produkcji Wód Mineralnych "K." Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 25 stycznia 2005 r.,

kasacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w T.

z dnia 18 marca 2004 r., sygn. akt IV Pa .../04,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w T. do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

H. M. domagała się - początkowo od syndyka masy upadłości, a po umorzeniu postępowania upadłościowego, od PPWM "K.", spółki z o.o. w Ł. - zapłaty kwoty 57.659,02 zł z odsetkami, tytułem wynagrodzenia za pracę wykonaną w okresie od dnia 12 października 1999 r. do dnia 30 grudnia 2001 r. W dniu 4 listopada 2002 r. sprecyzowała żądanie jako wyrównanie wynagrodzenia za pracę wykonaną w 2001 r. w łącznej kwocie 26.163,98 zł z odsetkami. Podniosła, że zgodnie z umową o pracę z dnia 12 października 1999 r. była zatrudniona w połowie etatu, tymczasem na polecenie pracodawcy pracowała przez 8 godzin dziennie i za pracę w wymiarze umówionym, jak i przekraczającym wymiar czasu pracy wynikający z umowy, nie uzyskała należnego wynagrodzenia.

Sąd Rejonowy – Sąd Pracy w G. wyrokiem z dnia 23 grudnia 2003 r. zasądził na rzecz powódki kwotę 32.032,62 zł tytułem wyrównania wynagrodzenia od marca do listopada 2001 r. do kwoty 4.400 zł, za pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Ustalił, że pracodawca powódki miał status zakładu pracy chronionej i w celu uzyskania odpowiedniego wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych stosował, ujawnianą przy zawieraniu umowy o pracę, praktykę zatrudniania pracowników za stałym wynagrodzeniem za pracę w wymiarze połowy etatu, a wynagradzał ich zgodnie z liczbą przepracowanych godzin. Na podstawie zeznań świadków oraz list obecności z okresu od czerwca do października 2001 r. Stwierdził, że także powódka pracowała na stanowisku księgowej w pełnym wymiarze czasu pracy, choć zawarła umowę o pracę w wymiarze połowy etatu z wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 900 zł. Od dnia 1 października 2000 r. powierzono jej obowiązki samodzielnej księgowej i podwyższono wynagrodzenie do kwoty 2.200 zł miesięcznie przy tym samym czasie pracy. Zaproponowanych przez syndyka w dniu 12 listopada 2001 r. nowych warunków pracy w wymiarze połowy etatu z pensją 600 zł powódka nie przyjęła i jej umowa o pracę uległa rozwiązaniu w dniu 26 listopada 2001 r. Zgodnie z zaświadczeniem z dnia 28 grudnia 2001 r., za pracę w pełnym wymiarze czasu otrzymywała wynagrodzenie brutto w granicach

od 1.010 zł do 2.241,32 zł, przy czym wypłacane kwoty były w każdym miesiącu inne i niższe od kwoty 4.400 zł.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w T. wyrokiem z dnia 18 marca 2004 r. uwzględnił apelację strony pozwanej. Zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji i oddalił powództwo, przyjmując – na podstawie odmiennej od Sądu pierwszej instancji oceny dowodów – że za pracę wykonywaną przez 8 godzin dziennie powódka otrzymała należne wynagrodzenie. Za niesporne uznał, że umowa o pracę z zawartą powódką opiewała na połowę etatu pracę, tymczasem w okresie od lutego do grudnia 2001 r. pracowała w pełnym wymiarze czasu pracy, jakkolwiek wymiar czasu pracy nie przekraczał 8 godzin dziennie, więc nie należy jej się także wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Pracy w godzinach nadliczbowych zresztą nie wykazała, gdyż prowadzona przez pracodawcę ewidencja czasu pracy ograniczała się do poprawianych kopii list obecności z okresu tylko od czerwca do października 2001 r.

Sąd drugiej instancji zakwestionował podwyższenie wynagrodzenia od dnia 1 października 2000 r. z kwoty 900 zł do kwoty 2.200 zł jako nieracjonalne działanie pracodawcy będącego na skraju upadłości.

Kasacja powódki została oparta na podstawie naruszenia prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 8, 80 i 133 k.p. i oddalenie powództwa o zapłatę wyrównania wynagrodzenia należnego z tytułu umowy o pracę oraz wynagrodzenia za dodatkowo przepracowane godziny ponad wymiar połowy etatu, w związku z przyjęciem, że powódka dochodziła wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. W ramach drugiej podstawy kasacyjnej skarżąca zarzuciła obrazę przepisów art. 233 § 1, art. 328 § 2, art. 227, 385 i 378 k.p.c. przez dowolną ocenę materiału dowodowego i rozpoznanie apelacji z wykroczeniem poza jej granice. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Reformatoryjne orzeczenie Sądu drugiej instancji zapadło w opozycji do wniosku Sądu Rejonowego, że zeznania świadków oraz wyliczenia zawarte w opinii

biegłego przemawiają za uwzględnieniem powództwa o wyrównanie wynagrodzenia do kwot należnych za pracę w pełnym wymiarze czasu. Sąd ten uznał bowiem ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji za dokonane w wyniku naruszenia granic swobodnej oceny materiału dowodowego i nie odzwierciedlające rzeczywistego stanu rzeczy. Oddalając powództwo, nie przedstawił jednak w sposób zadowalający motywów swego rozstrzygnięcia. W uzasadnieniu, które – jak trafnie zarzucono w kasacji – nie spełnia wymagań stawianych w art. 328 § 2 k.p.c., postawił wprawdzie stanowczą tezę, że powódka uzyskała wynagrodzenie należne za pracę wykonaną, lecz nie poparł jej wywodem zawierającym wskazanie dowodów, na których oparł to ustalenie, ani przyczyn, które spowodowały odmowę wiary odmiennym twierdzeniom powódki i dowodom zebranym przed Sądem pierwszej instancji. Jedynym jasno wyrażonym argumentem przemawiającym za oddaleniem powództwa była konstatacja, że „powódka nie zgłaszała roszczeń o wynagrodzenie ani do przełożonej, ani do zakładu pracy”, która jednocześnie przeczyła innym ustaleniom tego Sądu, a mianowicie, że powódka co najmniej dwukrotnie zwracała się do pozwanego o wyrównanie wynagrodzenia za okres od 1 października 2000 r. do końca zatrudnienia.

Błędy uzasadnienia wyroku miały istotny wpływ na wynik sprawy, unaocznili bowiem, że kwestionując ustalenia Sądu pierwszej instancji, Sąd Okręgowy nie ustalił faktu dokonania zapłaty za pracę wykonaną. Nie ocenił z należytą wnikliwością okoliczności, że strona pozwana stosowała naganną praktykę zawierania umów o pracę w połowie czasu pracy za stałym wynagrodzeniem, a niezgodnie z tymi umowami oczekiwała pracy na pełnym etacie i wypłacała wynagradzanie zależnie od liczby przepracowanych godzin. Tymczasem zrodziła oczywistą konieczność wyjaśnienia, czy przeciwko uwzględnieniu powództwa przemawia nieudowodnienie wykonywania przez powódkę pracy w pełnym wymiarze czasu pracy, czy też dokonanie zapłaty za pracę wykonaną, wynikające z porównania czasu pracy z uzyskanym wynagrodzeniem.

Rzeczywistego czasu wykonywania pracy przez powódkę Sąd zresztą nie ustalił; uchylił się od tego z powołaniem się na braki w materiale dowodowym. Rozważył wprawdzie, że strona pozwana zaniedbywała obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy, lecz wysnuł z tego wniosek, że to powódka miała wykazać

czas rzeczywiście przepracowany. W świetle utrwalonego stanowiska Sądu Najwyższego, że brak dokumentacji wynikający z zaniechania jej prowadzenia przez pracodawcę powoduje zmianę wynikającego z art. 6 k.c. rozkładu ciężaru dowodu, wniosek ten należy uznać za bezzasadny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 1999 r., I PKN 62/99, OSNAPiUS 2000 nr 15, poz. 579 i z dnia 5 maja 1999 r., I PKN 665/98, OSNAPiUS 2000 nr 14, poz. 535). Sąd pominął przy tym, że nieewidencjonowanie czasu pracy skarżącej, obciążające pracodawcę, nie przekreślało możliwości dokonania pozytywnych ustaleń na podstawie zeznań świadków czy nawet danych z notatek prowadzonych przez skarżącą.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak także wskazania dowodów, na których Sąd Okręgowy dokonał ustaleń w zakresie kwoty należnego powódce wynagrodzenia. Po zastrzeżeniach co do racjonalności jego podwyższenia do kwoty 2.200 zł, Sąd stwierdził tylko, że dokumenty płacowe „w niedostateczny sposób dokumentowały zasadność roszczeń powódki co do wysokości należnego wyrównania wynagrodzenia za pracę”. Uchylił się tym samym od ustalenia zasad, według których określane było wynagrodzenie powódki. W stanie faktycznym sprawy umowa z dnia 12 października 1999 r. określała wymiar czasu pracy na 4 godziny dziennie i wynagrodzenie w kwocie 900 zł, następnie, od dnia 22 września 2000 r., podwyższone do 2.200 zł. Listy płac ujawniały wynagrodzenie w zmiennej wysokości, które w żadnym miesiącu nie odzwierciedlało w swym zasadniczym elemencie kwoty wynikającej z umowy o pracę, ani aneksu do niej. Przyczyny tej zmienności wynagrodzenia Sąd nie dociekał, tymczasem, skoro wypłaty wynagrodzenia nie odpowiadały kwocie umówionej, to musiały wynikać z innej niż zawartej w umowie o pracę przyjętej przez pracodawcę miary pracy świadczonej przez powódkę. Jeżeli ekwiwalent pracy skarżącej stanowić miało wynagrodzenie będące ilorazem jednostek czasu świadczenia pracy przez stałe wynagrodzenie, to oddalenie powództwa przed porównaniem udokumentowanych danych dotyczących wynagrodzenia i czasu pracy powódki było nieuzasadnione.

Oddalenia powództwa nie uzasadniało także powołanie się na dotyczący dopuszczalności pracy w godzinach nadliczbowych art. 151 k.p. (błędnie jako art. 133 § 1 k.p., który w chwili wyrokowania miał brzmienie nadane ustawą z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych

ustaw, Dz.U. Nr 213, poz. 2081), gdyż kwestia należności za godziny nadliczbowe nie była przedmiotem wyroku objętego apelacją. Wprawdzie powódka określała swoje żądanie nie dość jednoznacznie, a na ostatniej rozprawie przed Sądem pierwszej instancji oświadczyła, że dochodzi „wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych”, to w pozwie i kolejnych pismach procesowych utrzymywała, że domaga się wyrównania wynagrodzenia za pracę wykonaną w wymiarze równym 8 godzinom dziennie i takie jej żądanie rozpoznał Sąd pierwszej instancji.

Mając to na względzie, Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 393¹³ § 1 k.p.c.).